

Czombe „na czele” wojsk ONZ jeździ po Katandze

Wypadki w Katandze przypominają zaczynając obecnie film, w którym sytuacja zmienia się z każdą chwilą.

W czwartek rano pałac kacyki Katangi Czombego w Elisabethville nagle otoczony zostaje oddziałami tutejszymi z kontyngentów ONZ. Gdy Czombe próbuje wyjść z pałacu, a towarzyszy mu konsuł belgijski, napotyka kordon żołnierzy. Znajduje się więc w areszcie domowym.

Na wiadomość o areszcie konsula belgijskiego telefonuje natychmiast z pałacu Czombego do kwatery głównej ONZ żądając zdjęcia kordonu.

Przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Belgii osobiście udają się

do władz ONZ w Elisabethville żądając natychmiastowego wypuszczenia Czombego.

Po sześciu godzinach Czombe wypuszczony zostaje z aresztu domowego.

Sześć misji ONZ w Elisabethville, Amerykanin George Sherry oświadcza, że „cały areszt domowy był tylko małym nieporozumieniem”.

W pół godziny potem — nowa całkowita zmiana sytuacji. Czombe wyjeżdża czarną limuzyną z Elisabethville, za nim samochody prasy, jeepy policyjne, za nimi — kolumny oddziałów ONZ.

„Był to zdumiewający wprost triumf Czombego” — pisze korespondent agencji UPI.

Wzdłuż drogi do Mokambo (granica rodezyjska i zarazem punkt skupienia żandarmerii Czombego) pojawiają się resztki armii Czombego.

W Mokambo triumfalne powitanie kacyki.

Tymczasem żandarmeria Czombego wysadza w powietrze jeszcze jeden most między Kolwezi i Jadotville, dokonuje sabotażu na jeszcze jednej linii kolei elektrycznej.

Czombe przemawia w Mokambo. Oświadcza przedstawicielom ONZ, że „daje im prawo” swobodnego poruszania się po terytorium całej Katangi, że dzięki niemu dostał się do Mokambo, co jest wyrazem „dowodu jego dobrej woli”.

Wczoraj powrócił kacyka do Elisabethville tymże samym wielkim czarnym samochodem amerykańskim.

Tak więc Czombe okazał się niezłomny. Prawdziwa walka wstąpiła. Każda akcja ONZ napotyka pęklerz jego potężnych obrońców.

W siedzibie ONZ w Nowym Jorku rzecznik tej organizacji odczytał na konferencji prasowej oświadczenie sekretarza generalnego U Thanta, w którym podaje on, że przedstawiciele ONZ w Elisabethville „jak dotychczas nie widzą żadnych przyczyn, które usprawiedliwiłyby ograniczenie wolności Czombego”.

Jedyną ograniczenie, jakiego Czombe podlega, dotyczy zakazu opuszczania domu między godziną 10 wieczorem a 6 rano. Ta godzina policyjna obowiązuje zresztą wszystkich w Elisabethville.

Na zakończenie rzecznik oświadczył, że wojska ONZ

zdecydowane są zastosować wobec Czombego faktyczny areszt domowy, gdyby ten kontynuował składanie podżegających oświadczeń.

Generalny sekretarz ONZ, U Thant przeprowadził rozmowę z Ralphem Bunchem, który powrócił w czwartek z Konga do Nowego Jorku. U Thant rozmawiał również z ambasadorami mocarstw zachodnich których zaniepokoiła decyzja centralnego rządu kongijskiego nakazująca konsułom brytyjskiemu i belgijskiemu opuszczenie Elisabethville w ciągu 24 godzin.

Ralph Bunche na konferencji prasowej oświadczył, że „Katanga zostanie złączona z Kongiem pomimo opozycji Czombego”. Jego zdaniem, żaden rząd na świecie nie popiera secesji Katangi”.

PAP

Wernher von Braun: „Rosjanie prowadzą”

Berliński korespondent PAP, red. E. Guz, informuje: telewizja zachodnioniemiecka

wspólnie z amerykańską telewizją NBC nadała przebieg interesującej konferencji prasowej ze znanym specjalistą do spraw rakiet i badań kosmicznych Wernherem von Braunem, twórcą rakiet V-1 i V-2.

Braun przyznał, że Rosjanie prowadzą obecnie w wysiłku o opanowanie przestrzeni kosmicznej. Tajemnicę tego widzi Braun nie w dysponowaniu przez Rosjan specjalnym paliwem, lecz w posiadaniu przez nich lepszych, większych rakiet.

Niezwykła przygoda

Historia, jak z bajek o przygodach Sindbada Żeglarsza: — czterech pletwonurków amerykańskich, przez 3 godziny przebywali w wyrzeży Kalifornii na grzbiecie, 15-metrowego wieloryba.

Wieloryb ten zapłatał się w sieć rybacką, przymocowaną liną do dna i, gdy badacze głębin zauważyli go, był już bardzo zmęczony.

Pletwonurkowie, jeden po drugim wskoczyli na grzbiet zwierzęcia. Wieloryb przechylił się nieco, opuścił łeb, ale na tym poprzestał. „Goście” zajrzeli mu do oka, pływali dookoła zwierzęcia i, aby potem nie wyjść na kłamców — zrobili masę zdjęć. Po 3 godzinach opuścili grzbiet i rozcieli sieć. Uwolniony wieloryb — jak oświadczyli w piątek reporterom, „machnął ogonem i pomknął przed siebie”.

PAP

Zwolennik ścisłej współpracy NATO

Za ścisłą współpracą wszystkich partnerów NATO wypowiedział się w czwartek w wywiadzie dla radia zachodnioniemieckiego nowy bniński minister obrony — von Hassel.

W wywiadzie tym von Hassel dał się poznać jako konsekwentny rzecznik NATO oświadczając, że „Niemcy zdają sobie sam na siebie nie zdołają się utrzymać w rozgrywce ze Wschodem”. (PAP)

Protest USA

Przeciwko wstrzymaniu propagandowych audycji

W ostatnich dniach na polecenie sekretarza generalnego ONZ U Thanta wstrzymane zostało nadawanie „radiowych audycji ONZ dla Węgier”. Audycje te, podobnie jak tzw. „zagrożenie węgierskie” poruszone co roku przez mocarstwa zachodnie na sesjach Zgromadzenia Ogólnego NZ, były wykorzystywane przez koła rządzące krajów NATO, a przede wszystkim USA, w celu zatruwania stosunków międzynarodowych.

Na XVII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ po raz pierwszy nie przyjęto tego rodzaju rezolucji. Charakterystyczne jest, że przed stawiciel USA zgłosił protest przeciwko decyzji U Thanta i domagał się kategorycznie wznowienia audycji. (PAP)

De Gaulle utłaskawia „rzeźnika Paryża”

Oficjalny komunikat ogłoszony we Francji podaje do wiadomości, że dwaj ostatni zbrodniarze wojenni przebywający w więzieniach francuskich na mocy „aktu łaski” generała de Gaulle’a wypuszczeni zostali na wolność.

Chodzi tu o nie było kogo — na wolność wyszedł generał SS i szef gestapo na terenie Francji z czasów okupacji hitlerowskiej — Karl Oberg i jego pomocnik, pułkownik SS Helmut Knochen. Obydwaj przekazani zostali władzom zachodnioniemieckim. (PAP)

Ohydne morderstwo pod Łodzią

Milicja Obywatelska poszukuje Władysława Ogródnika podejrzanego o zamordowanie swego 6-letniego syna Bogdana oraz swojej teściowej Antoniny Kubiak i szwagierki Marianny Kubiak.

Rysopis poszukiwanego: wzrost 172 cm, twarz podciętą, blada, ciemny blondyn, włosy lekko posłowne, czoło wysokie, nos duży, broda lekko wystająca, dwa zęby po obu stronach górnej szczęki z białego metalu.

Ktokolwiek wie o miejscu pobytu wyżej wymienionego, proszony jest o zawiadomienie najbliższego komisariatu MO, Komendzie Wojewódzkiej MO lub w Prokuraturze Wojewódzkiej w Łodzi. (PAP)

skich i powietrznych do tego kraju.

POSIEDZENIE RADY NATO W PARYŻU

W piątek rano rozpoczęło się w Paryżu posiedzenie Rady NATO. Podsekretarz stanu USA, Ball, poinformował uczestników zebrania o rozmowach Kennedy’ego z Macmillanem na Bahamach i o problemie stworzenia „wielostronnych sił jądrowych”.

JORDANIA WYCOFUJE WOJSKA Z KUWEJTU

W stolicy Jordanii, Amman, ukazał się oficjalny komunikat o powzięciu przez rząd jordański decyzji o wycofaniu swych wojsk z Kuwejt. Jak wiadomo, oddziały jordańskie znalazły się w Kuwejcie, zgodnie z zaleceniem Ligi Arabskiej w związku z zaostrzeniem stosunków między Irakiem a Kuwejtem.

PANAMSKA FLAGA NAD KANAŁEM

Według doniesień Agencji Prensa Latina, narodowy kongres Panamy jednomyślnie uchwalił decyzję, iż w strefie Kanału Panamskiego, zagarniętej przez Stany Zjednoczone, powiewać ma flaga panamska.

sport • sport • sport

Hokej na trawie

Polska - Włochy w Poznaniu

Bogaty program międzynarodowych rozgrywek opracowany przez Polski Związek Hokeja na Trawie, na rok przedolimpijski przybiera realne kształty.

Napiwają już pierwsze potwierdzenia zaproponowanych terminów. Francja wyraziła zgodę na rozegranie spotkania międzynarodowego, jednak prosi o zmianę przewidzianego terminu. W dniach od 15 do 16 czerwca reprezentacja Polski weźmie udział w jubileuszowym turnieju Austriackiego Związku Hokejowego w Wiedniu. Związek ten obchodzi 50-lecie istnienia. W turnieju wystąpi m. in. brązowy medalista z Olimpiady w Rzymie — Hiszpania.

19 i 20 czerwca gościć będziemy reprezentację Włoch. Rozegramy z nią dwa mecze, z których jeden odbędzie się w Poznaniu. W późniejszym terminie czeka nasza reprezentacja udział w wielkim turnieju państwowym w Paryżu. Turniej potrwa kilka dni.

Na tych spotkaniach nie wyczerpie się program zaplanowanych spotkań. PZHT oczekuje jeszcze potwierdzenia zaproponowanych i częściowo uzgodnionych spotkań od pozostałych związków.

Obecnie hokeiści przechodzą zaprawę zimową i przygotowują się do mistrzostw halowych. Są to 30 minutowe pojedynki rozgrywane przez 6-osobowe zespoły, według uproszczonego regulaminu, mające za zadanie utrzymanie kondycji zawodników.

Drużyny podzielone zostały na dwie grupy regionalne. W jednej walczyć będą drużyny województwa poznańskiego i bydgoskiego w drugiej okręgów śląskich, krakowskiego i łódzkiego. Z każdej grupy trzy pierwsze drużyny zakwalifikują się do finałowych rozgrywek, które odbędą się 2 i 3 marca. Spotkania eliminacyjne w grupach rozpoczyna się w pierwszych dniach przyszłego miesiąca.

PZHT przenosi się obecnie do nowej siedziby przy Starym Rynku 76, gdzie otrzymał bardzo obszerny i wygodny pomieszczenie. W okolicy Starego Rynku mają w najbliższym czasie zostać przeniesione sekretariaty kilku związków okręgowych. (tp)

Najsilniejszy z powiatu pleszewskiego

W Warszawie koło Pleszewa odbyły się drużynowe mistrzostwa powiatu w podnoszeniu odważnika 175 kg. Organizatorem tej ciekawej imprezy sportowej w środowisku wiejskim był PKKFIT oraz Rada Powiatowa LZS. Udział wzięło 30 zawodników. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna LZS PGR Marszew, która uzyskała 593 podniesień, o łącznej wadze 9.852,5 kg. (7 zawodników) podniesienia lewą i prawą ręką. Drugie miejsce zajęła drużyna TKKF Pleszew 388 podn., 6.440 kg. Trzecie miejsce przypadło drużynie LZS Kowalew 296 podniesień 5.180 kg.

Oto niektóre wyniki indywidualne. Waga kogucia Ryszard Basak LZS Kowalew 79 p. Edmund Włodarczyk 53 p. LZS Marszew, Józef Biadała 42 p. TKKF Pleszew. Waga piórkowa. Jerzy Kaczmarek 81 p. LZS Kowalew, Tadeusz Rutkowski 54 p. LZS PGR Marszew, Hieronim Nawrocki 36 p. TKKF Pleszew. Waga lekka. Kazimierz Kantczak 65 p. LZS Marszew, Kazimierz Nawrocki 53 p. LZS Kowalew, Hipolit Zaradnik 27 p. TKKF Pleszew. Waga średnia. Władysław Bania 146 p. TKKF Pleszew, Stanisław Kalużyński 58 p. LZS PGR Marszew, Kazimierz Głazowski 54 p. LZS Kowalew. Waga półciężka Michał Włodarczyk 91 p. LZS Marszew, Henryk Nowak 30 podniesień TKKF Pleszew, Czesław Kruk 20 p. LZS Kowalew. Waga lekko ciężka. Kazimierz Czrusiak 118 p. LZS PGR Marszew, Kazimierz Ciesielski 28 pkt TKKF Pleszew. Waga ciężka. Tadeusz Kantczak 124 pkt, LZS Marszew, Aleksander Polowczyk 59 p. TKKF Pleszew, (lki)

Komunikaty

KS Warta komunikuje, że treningi drużyn piłki nożnej odbywają się w następujących terminach: seniorzy — we wtorek i czwartki od godz. 20.30 do 22.00, juniorzy w tych samych dniach od godz. 19.00 do 20.30, trampkarzy w piątki i soboty od godz. 15-18.

Wszystkie treningi odbywają się w sali szkolnej podstawowej przy ul. Pamiętkowej.

dla każdego

● Polski Związek Tenisa Stołowego zrzesza około 2.000 klubów, z których najwięcej jest na Śląsku, Poznaniu i Łodzi. Zarejestrowanych jest 11.000 zawodników, w tym około 800 kobiet.

● Na mistrzostwach Europy w jeździe figurowej na lodzie w dniach od 5-6 lutego w Budapeszcie barwy nasze reprezentować mają mistrzowie Polski Spółdzielni Bydgoskiej i Kościkowa. Ta para ma wystąpić w niedzielę na pokazach RKS San w Poznaniu.

● Rekordzista Polski na 3 km. z przeszkodami — Zdzisław Krzyszkowiak weźmie udział w końcu marca br. w tradycyjnym biegu przełajowym o Puchar Martini w Brukseli. Jak corocznie, w biegach przełajowych „L’Humanité” startować będzie liczna ekipa CRZZ.

● Ogólnopolskie lekkoatletyczne zawody halowe (juniorów) odbędą się 23 i 24 lutego w AWF w Warszawie. Poza konkursem startować mają seniorzy-sprinterzy, miotacze i skoczkowie.

Turystyczne to i owo

— Głównym tegorocznego sezonu zimowego stał się, nowo otwarty wyciąg na Szczytnie. Według oceny fachowców, pod względem technicznym dorównuje on najlepszym tego typu urządzeniom w Alpach. Wyciąg został wykonany całkowicie w kraju, prace przy jego budowie powierzono aż 24 kooperantom.

Cechą narodową Czechosłowaków jest przezierność! O czym zresztą świadczyłyby fakt, iż czechosłowaccy turyści zgłosili ostatnio w zakopiańskim oddziale „Gromady” zapotrzebowanie na noclegi już na... marzec 1964 roku.

Nie tylko w dziedzinie produkcji współzawodniczą „Kombinat im. Lenina w Nowej Hucie” oraz Zakłady „H. Cegielski” w Poznaniu. Szlachetna rywalizacja obu gigantów przemysłowych obejmuje również turystykę. I tak w planach Oddz. PTT-K przy nowohuckim kombinacie przewiduje się na ten rok zorganizowanie wycieczki po pracy dla 90.000 ludzi, wycieczki krajoznawcze dla 12.000 osób oraz udział 8.000 pracowników w rajdach i zlotach turystycznych.

Wyłącznie dla najmłodszych będzie przeznaczony nowy stadion sportów zimowych, przygotowywany w szybkim tempie w centrum Karpacza przy DW „Kolorowa”. Obiekt będzie dysponował narciarską trasą zjazdową, 2 skoczniami małymi i 1 średnią oraz 10-rem saneczkowym.

Na konferencji eksploatacyjnej LATA (Międzynarodowego Stowarzyszenia Przewoźników Powietrznych) w Chander, uchwalono wprowadzenie obniżonych taryf turystycznych — tzw. „Creative Fares Inclusive Tours”, na trasach powietrznych, łączących zachodnią Europę z Polską. Na trasach z Amsterdamu, Aten, Bazyli, Brukseli, Genewy, Londynu, Mediolanu, Paryża, Rzymu i Wiednia do Polski, wprowadzona została zniżka 37,5 proc. od ceny normalnego biletu lotniczego. Na trasach z Kopenhagi, Bergen, Göteborgu, Helsinek, Oslo, Stawangeru, Sztokholmu i Turku (Abo), zniżka w wysokości 30 proc. od ceny biletu normalnego.

Zniżki są przyznawane biurom podróży, organizującym wycieczki lotnicze do Polski, ale mogą z nich korzystać również turyści indywidualni. (b)

Popisy łyżwiarskie w Szamotułach

W niedzielę na lodowisku KS Sparta w Szamotułach PKKFIT urządza mistrzostwa powiatu w jeździe szybkiej (o godz. 14) oraz pokazy jazdy figurowej i tańców na lodzie (o godz. 16.30) w wykonaniu zawodników Poznania, Torunia, Bydgoszczy i Inowrocławia.

Zawodnicy ci przybędą do Szamotuł bezpośrednio po zakończeniu dwudniowych mistrzostw okręgowych w Poznaniu. (p)

Odszedł profesor S. Żardecki

Polska nauka poniosła w tych dniach nową stratę. 5 km. zmarł prof. Stefan Żardecki, emerytowany profesor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu.

Prof. Żardecki urodził się w 1887 r. w Rzeżycy w pow. radomskim. Do gimnazjum uczęszczał w Radomiu, z którego został wydalony przez władze carskie za udział w strajku szkolnym. Nie mogąc studiować w ówczesnych warunkach w b. Kongresówce, udał się do Belgii, gdzie ukończył wyższą uczelnię handlową w Liège, a następnie kurs specjalistyczny w wyższej szkole nauk społecznych w Brukseli. Tuż po studiach pracował w kilku wielkich bankach w Paryżu, po czym powrócił do kraju, gdzie po uzyskaniu przez Polskę niepodległości pełnił m. in. funkcję dyrektora Banku Kredytowego w Warszawie i Poznaniu, wykładał w kilku średnich szkołach handlowych i w końcu przyczynił się do zorganizowania i rozwoju tego typu szkolnictwa.

W 1926 r. prof. Stefan Żardecki został wykladowcą kilku przedmiotów w nowo utworzonej Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu i pracował w niej bez przerwy do wybuchu II wojny światowej.

W czasie okupacji przebywał w Warszawie, gdzie wykładał w konspiracyjnej Głównej Szkole Handlowej i na innych tajnych kursach. Po zakończeniu wojny powrócił do Poznania, gdzie nadal wykładał na Akademii Handlowej, na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu, na Wyższym Kursie dla Księgowych-Rewidentów i na oddziale AH w Szczecinie.

W toku swej kilkudziesięcioletniej działalności pedagogicznej zmarły zaszczytnie sobie uznanie i szacunek za swą wiedzę, pracę, uczciwość i obojętność. Pozostanie w pamięci, zwłaszcza wychowanków, jako zastępcę, wybitny pedagog, działacz społeczno-gospodarczy, wielki przyjaciel młodzieży.

KRETA — BAZA BUNDESWEHRY

Dziśniesz serwis informacyjny przygotował Janusz Marciszewski.

Tragiczny wypadek na przejeździe kolejowym

Na niezamknięty przejazd kolejowy w Raciborzu wjechał samochód „Żuk”, należący do Opolskich Zakładów Eksploatacji Kruszywa w Koźlu. W tym momencie nadjechał pociąg osobowy z Chataupku. Nastąpiło zderzenie, wskutek czego znajdujący się w samochodzie pasażer A. Adler poniósł śmierć, zaś kierowca Jan Bajorek został ciężko ranny.

Samochód został niemal doszczętnie zniszczony. Jak wykazało wstępne śledztwo bezpośrednia przyczyną katastrofy, było niezamknięcie przejazdu przez droźnika. (PAP)

Wczoraj — dziś — jutro

SPOTKANIE NASSERA Z BUDOWNICZYMI ZSRR

Do Assuanu, gdzie budoje się wielką zapórę na Nilu — przyjechał prezydent Nasser oraz wiceprezycenci i ministrowie ZRA.

W klubie budowniczych Tamy Assuańskiej zebrało się około 2.000 radzieckich robotników, inżynierów, techników i ich rodzin. Nasser odbył rozmowy z radzieckimi budowniczymi. Spotkanie upłynęło w przyjacielskiej atmosferze.

NOWA DEMONSTRACJA RASISTÓW Z MISSISSIPPI

Nową demonstrację przeciwko Jamesowi Meredithowi urządzili w czwartek rasistowsy studenci Uniwersytetu Missisipi w Oxfordzie. Demonstrację rozpadła policja.

Meredith oświadczył niedawno, że po zakończeniu obecnego semestru, opuści uniwersytet, chyba że stosunki na uczelni ulegną poprawie.

NRF, budująca się na greckiej wyspie Krecie, baza rakietowa NATO, będzie wykorzystywana przede wszystkim przez Bundeswehre, jak również przez greckie i francuskie siły zbrojne.

Ministerstwo Obrony NRF stwierdza, że baza na Krecie przeznaczona jest do wystroliwania rakiet o zasięgu 120—300 mil. Zostaną tam rozmieszczone rakiety typu: „Sergeant”, „Corporal”, „Honest John” i inne, które nie będą posiadały głowic atomowych, ale będą przystosowane do ich przenoszenia.

STANY ZJEDNOCZONE CHCĄ IZOLOWAĆ KUBĘ

Amerykański Departament Stanu rozważa obecnie posunięcia, wymierzone przeciwko Kubie. Rozpatruje się m. in. sprawę gospodarczego izolowania Kuby.

UPI podaje, że Departament Stanu bada m. in. możliwość całkowitego zaprzestania przez kraje Organizacji Państw Amerykańskich handlu z Kubą, przerwania z nią łączności, w tym także telefonicznej i telegraficznej, oraz wstrzymania przewozów mor-

Dziennik atenski „Vima” do nosi z Bonn, że według informacji Ministerstwa Obrony

Droga na zachód

Styczeń 1945 roku. Żołnierze przeczuwali ofensywę, pragnęli się do niej jak najlepiej przygotować. Już na krótko przed świętami Bożego Narodzenia w rejonie stolicy, gdzie zgrupowane były jednostki I Armii WP, polskie patrole zaczęły chodzić coraz częściej po języka. Liczono — i słusznie — że w okresie przygotowań do świąt czujność wartowników i obserwatorów wroga na pewno zmaleje. Noce były wtedy ciemne, mroźne.

Noć 23 grudnia — patrole z 10 pp i sąsiedniego, 11 pp — wyszły po języka z rejonu Radości na drugi brzeg. Zadanie było trudne: sprawdzić, jak rozbudowane są zapory minowe od strony Piaseczna. Żołnierze szybko przedostali się po lodzie na drugi brzeg. Już mieli wdrzeć się w głąb, gdy eksplodowała mina przeciwpiechotna. Kto był na froncie wie, że taka eksplozja stawia wszystko na głowie — wywołuje huragan ognia, lawinę rakiet, pocisków oświetlających, a w ślad za tym, zapórę ogniową z broni maszynowej. To często przekreśla wyprawę. Patrol poszedł w rozsypek. Część żołnierzy cofnęła się, ale czterech, w tym kpr. Rudolf Dziapanow, zostało na niemieckim brzegu. Ponieważ zaczynało świtać, musieli oni wejść głębiej na teren wroga, tam ukryć się i przecekać do nocy. Dopiero wówczas mogli wracać. Poszli więc kilka kilometrów na zachód i na jakiejś kolonii wygrzebiali sobie kryjówkę w stogu słomy. Upewnili się, że w domach są saperzy niemieccy.

Zapadł wieczór. Znajdujący się w pobliskich domach, niemieccy żołnierze zaczęli jeść kolację, popijać wódkę, śpiewać koledy. Wartownik, którego droga przechodziła blisko stogu, krążył wokoło, zaglądał do okien, kłat. Wreszcie przyszedł do niego trzech kolegow — właśnie w chwili, gdy zwiadowcy chcieli go obezwładnić. Przybysze przynieśli kumpłowi kolację i wódkę na rozgrzewkę.

Trzeba było zmienić zamiar. Plan naszych żołnierzy był prosty: obezwładnić całą czwórkę, rozebrać z mundurów, jednego — jako że także saper — zabrać za przewodnika i wracać z „językiem”.

Do Wisły wyprawie towarzyszyło powodzenie. Ale w momencie, gdy mieli już wchodzić na lód, stary Niemiec zaczął krzyczeć. Strzelanie — po wigilijnej wieczerzy — było na szczęście niecelne. Ale sam przewodnik, a także jeden z towarzyszy kpr. Dziapanowa, pozostali na polu minowym. Ostatecznie trójka dostała się w ręce żołnierzy radzieckich. Najpierw wzięto ich tam za wehrmachtowców, ale gdy rzecz się wyjaśniła, wrócili do swoich.

Jednostki I Armii WP przekroczyły 30 stycznia dawną granicę polsko-niemiecką i podeszły do pasa przesłaniania pozycji Wału Pomorskiego. Na kierunku działania oddziałów polskich pas ten broniła 15 dywizja piechoty SS „Lettland”. Szczególnie ciężkie walki toczyły się o Podgaje.

Oto jedna z kompanii 3 pp miała rozpoznać obronę niemiecką, ale została silnym ogniem broni maszynowej zmuszona do odwrotu. Przyszła jej z pomocą kompania z 2 batalionu. Ale ta wpada w zasadzkę. Walka była krótka, dramatyczna: próby przebiecia się do swoich speliły na niczym. 32 żołnierzy polskich dostało się w ręce rozwieńczonych esesmanów. Ci powiazali ich koleczastym drutem i żywcem spalili w stodole. Dowódcą kompanii — Alfred Sofka, zginał wraz ze swymi żołnierzami.

Znajdował się w tej grupie człowiek, któremu nie sadzone było zginąć ze wszystkimi. Był to chor. Furgala. Wydostał się z rąk hitlerowców i wrócił do jednostki.

Ofensywa rozwijała się nadal, armia niemiecka słabła, rozbijana i okrajana dywizje wroga nie mogły już stawić oporu oddziałom polskim i radzieckim. W jednym z tych ataków wzięto do niewoli dowódcę dywizji „Bärwald”.

Zdarzyło się to któregoś tam dnia po zdobyciu Walecia. Przeciwnie trzymali się w marszu na zachód, wśród lasów. Poszukując pomieszczeń dla swych żołnierzy, por. Brzozowski dowiedział się, że w pobliżu są jakieś domy chłopskie. Gdy przybył tam wraz z grupą żołnierzy: Dziurmanem, Kronielem, Bandurowskim, plut. Zeniukiem i ogn. Wilezińskim, powiedziano mu, że gospodarz poszedł rano z mlekiem do drugiej leśniczówki, w której jest podobno jakiś hitlerowski generał.

Decyzja por. Brzozowskiego była błyskawiczna: Idziemy tam. Dziewczyna posłużyła za przewodnika. Gdy znaleźli się blisko leśniczówki oficer zabrał ze sobą czterech ludzi i postanowił atakować budynek od tyłu. Atak frontalny miał poprowadzić ogn. Wileziński z resztą żołnierzy. Ale bój wywiązał się niespodziewanie. Oto por. Brzozowski natknął się już na podwórzu na wehrmachtowca. Padły strzały, las zahuczał palbą, poszły w ruch ręczne granaty. Zastakował też ogn. Wileziński, a także chor. Wiroteczko, który ścigał gdzieś w lesie jakichś innych Niemców.

Żołga leśniczówki nie chciała oddać tak łatwo swojej skóry: prażyła ogniem z cekaemów. Ale granaty przeciwlotników zrobiły swoje. Wdarli się do wnętrza. W jednej z izb por. Brzozowski obezwładnił za szafą — przy pomocy Bandurowskiego — ostatniego broniącego się Niemca.

Jakaż była ich radość, gdy zsunawszy jeńców z skórzanych płaszczy z ramion zobaczyli generalskie szlify. A więc dziewczyna mówiła prawdę. Jeńcem okazał się dowódca stacjonujący w tych lasach dywizji Bärwalde, gen. von Rittel-Reithel.

Kmdr. ppor. STANISŁAW WOLIŃSKI

Fakty są nowe, a komentarz stary — napisał autor przeglądu prasy katolickiej „Tygodnika Powszechnego” na temat zamieszczonego w „Argumentach” „Bilansu roku” pióra Stanisława Markiewicza. O co poszło lektorowi popularnego tygodnika, oskarżającemu dziennikarza o sprzedaż zleżanego towaru?

Stanisław Markiewicz snując refleksje nad ważnymi dla Kościoła wydarzeniami 1962 roku pisze, że jezuitę doradcę Jana XXIII proponując przesunięcie Watykanu na lewo, chce stworzyć wrażenie, że nie socjalizm, lecz Watykan jest awangardą ludzkości. Czy jest to rzeczywiście zły komentarz, stary w tym sensie, że nie uwzględnia nowych faktów? Czy jego autor rzeczywiście kierował się nie obiektywną oceną rzeczywistości, lecz li tylko tradycyjnymi uprzedzeniami do Kościoła?

Wypowiedzi na temat ostatnich wydarzeń w Kościele, a zwłaszcza o Soborze, publikowano w ostatnich miesiącach wiele. Były to — jeśli chodzi o polską prasę katolicką — głosy wyłącznie entuzjastyczne. Publicyści „Tygodnika Powszechnego”, „Kierunków” i innych pism, wydawanych przez różne ugrupowania katolickie, pisali o przełomie w Kościele, o duchu tolerancji, owiewającym poczynania starych łodzi piotrowej, o stano wisku Watykanu w kwestii pokoju, a także o stosunku Jana XXIII do Polski i naszych ziem zachodnich. W nieco odmienny sposób zajmowało się tymi sprawami w niekatolickich czasopismach oraz dziennikach. Ukazywały się — tam poza obiektywnymi informacjami o przebiegu Soboru, o dyskusjach w łonie Kościoła — także większe artykuły, których autorzy śmiało, bardziej dociekliwie niż katolicy publicyści, starali się analizować owe soborowe wydarzenia, dociekać przyczyn zachodzących niewątpliwie zmian.

Nie dziwno, że robili to śmiało, niż dziennikarze skrupowani kościelną dyscypliną. Zabierali przy tym głos z umiarem, niekiedy wręcz z kurtuazją, nie przedczając niczego, co może świadczyć o postępie w Watykanie, o włączeniu się katolicyzmu w nurt współczesnego świata, o jego zaangażowaniu w obronę pokoju.

Postawa niekatolickich publicystów została też odpowiednio oceniona przez ich niektórych światopoglądowych adwersarzy. Ksiądz Andrzej Bardecki w 50 numerze „Tygodnika Powszechnego” w grudniu ub. r. pisał:

„Chciałbym tutaj podkreślić, że jeśli chodzi o wypowiedzi polskiej prasy pozakatolickiej o Soborze, to były one stosunkowo liczne i na ogół rzeczowe. Aczkolwiek pewne sformułowania posiadały charakter dyskusyjny lub nawet budziły zastrzeżenia oraz sprzeczności — w ogólnym swym tonie wypowiedzi te były życiowe, a jeśli chodzi o osobę Papieża — nawet bardzo życiowe.”

Pisze również ksiądz Bardecki o zaatakowanym potem przez tenże tygodnik Stanisławie Markiewiczu:

„I tak np. Stanisław Markiewicz opublikował w „No-

Wokół Soboru

Kto jest jednostronny?

wej Kulturze” (nr 46/62) artykuł pt.: „Watykański neutralizm”... Markiewicz zestawia najpierw, w porządku chronologicznym, wszystkie najważniejsze wypowiedzi i interwencje obecnego Papieża na rzecz ogólnowiatowego pokoju, z okresu jego czteroletniego pontyfikatu i kończy w ten sposób: „W każdym razie nie mieli racji ci, którzy sądzili, że gdzieś jak gdzieś, ale w Watykanie wszystko już skostniało i że nic nie da się zmienić”.

W pewnych jednak wypadkach ci, tak chwaleni za obiektywność, publicyści marksistowskie — wypowiadają pod adresem Kościoła krytyczne uwagi, stawiają znak zapytania tam, gdzie hierarchia i nie którzy intelektualiści katolicy zadowalają się pełnym entuzjazmu wykrzyknikiem. Zmienia się wówczas ton wypowiedzi niektórych pism katolic-

kich, część ich dziennikarzy na biera wody w usta, a inni wręcz wygłaszają oskarżenia o hołdowanie starzyźnie, o nie uwzględnianie nowych faktów, czy — jak to robi Aleksander Bocheński w „Kierunkach” — o jednostronność.

Kto jest jednostronny? Czy ci publicyści katolicy i inspirowani ich hierarchowie, którzy wszystkie przemiany zachodzące w Kościele komentują z zachwytem, nie wchodząc głębiej w przyczyny tych zmian? Taka postawa nie może wzbudzać zaufania, zwłaszcza jeśli zważymy, że równie entuzjastycznie odnosili się oni do poczyną poprzednika Jana XXIII, postępującego niekiedy wręcz odwrotnie, niż obecny papież.

Zupełnie inaczej zachowują się publicyści niekatolicy. Od dając papieżowi co papieskie, zastanawiają się nad intencja-

mi, którymi się kieruje on i jego doradcy. Stwierdzają, iż nie wystarczy powiedzieć, że episkopat Brazylii domaga się reformy rolnej. Trzeba dodać, że ten sam episkopat ostrzega: jeśli nie ureguluje się nabrzmiałych problemów społecznych, to w Brazylii mogą się powtórzyć wydarzenia kubańskie. Tak więc episkopat tamtejszy zaczął domagać się postępowych reform, gdyż obawia się rewolucji społecznej i starając się jej zapobiec pragnie udowodnić, że on właśnie stoi na czele postępowych ruchów. Podobnych przykładów można by przytoczyć więcej. To, że publicyści marksistowscy nad nimi się zastanawiają, nie świadczy chyba o jednostronności. Świadczy natomiast o tym, gdzie można znaleźć prawdziwie obiektywną analizę współczesnego katolicyzmu.

LESŁAW MARIUSZ

NASZE ROZMOWY

Z myślą o jutrze

„Technika pędzi naprzód krokami olbrzymia. Organizacja i metody wytwarzania zmieniają się niemal z godziny na godzinę. Nikt nie jest dziś w stanie przewidzieć jakimi sposobami będziemy produkować za lat 30. My, projektanci, powinniśmy umieć te sposoby sobie z grubsza wyobrazić. Wychodząc z założenia, że żywot maszyn jest 5 razy krótszy od żywota ich obudowy, powinniśmy tak projektować nowe fabryki, żeby mury nie hamowały ruchów przyszłym wytwórcom...”

Nie wiem, czy wiernie oddałem słowa mgr. inż. Bolesława Salomończyka wypowiedziane w toku wartykiej i żarliwej dyskusji na konferencji partyjno-ekonomicznej w Poznańskim Biurze Projektów Budownictwa Przemysłowego. Wiem tylko, że chodziło o przystosowanie dzisiejszych konstrukcji nowych fabryk do zautomatyzowanej produkcji roku dwutysięcznego i że młody konstruktor Bolesław Salomończyk jest tej idei propagatorem.

Spotkałem się z nim 5 tygodni później dopytując się w Biurze o stopień zaawansowania prac projektowych nad poznańską „Polfą”. Okazało się, że to właśnie inż. Salomończyk jest współautorem tej wyróżnionej, oszczędnej i perspektywicznej koncepcji konstrukcyjnej budowy nowej fabryki. Wyróżnione, bo spośród 4 wersji (3 były opracowane przez specjalistów warszaw-



skiego „Biprofarmu”) przyjęto wersję poznańską, opracowaną przez inż. Salomończyka, inż. arch. Jerzego Buszkiewicza i inż. arch. Józefa Maciejewskiego.

Co zaważyło o zwycięstwie waszej, inżynierskiej koncepcji? Inż. Salomończyk spojrzał na mnie trochę niechętnie. W małym pokoiku siedziało 6 osób. Jest strasznie ciasno. W całym Biurze przypada 4,5 m² powierzchni na „głowę” (norma 6 m²) a tablice kreślarskie zajmują dużo miejsca. Mimo rekomendacji dyrektora, rozmowa się nam wyraźnie nie kleiła. No cóż! Nie wszyscy się lubią chwalić sukcesami. Mówię więc za nieobecnych akurat kolegów.

Było więc tak: Specjaliści warszawscy, będący także autorami technologii wytwarzania w projektowanej wytwórni farmaceutycznej, poszukiwali rozwiązań funkcjonalnych konstrukcji pomieszczeń, oparli się na tradycji. A tradycja to wiado-

mo: zabudowa raczej niska, rozrzucona; osobno magazyny surowców, osobno wyrobów gotowych; sieć dróg, transport itd. Nic dziwnego, że wielohektarowy teren za budowali już w pierwszym etapie, nie pozostawiając miejsca na rozwój budowy wytwórni w przyszłości.

Grupa inż. Salomończyka zebrała wszystkie oddzielne oddziały i magazyny pod jeden dach. Poszła nie wszęch lecz w górę, eliminując w ten sposób kłopotliwy transport i pozostawiając miejsce na rozbudowę. Wychodząc z założenia, że rozwój nauki i techniki doprowadzi za parę lat do zmiany sposobów wytwarzania farmaceutyków, bądź do zmiany profilu produkcji, stworzyła wytwórnię z dużą swobodą ruchów w operowaniu powierzchnią produkcyjną. Zamiatła tradycyjnego rozstawu szupów nośnych 6x6 m zaprojektowała w potężnym dwupiętrowym budynku rozstaw szupów 9x18 m tworząc w ten sposób tzw. bezkolizyjny przejście dla instalowania najbardziej nowoczesnych linii automatycznych.

Funkcje konstrukcji nośnej gmachu (charakterystyczne łuki sklepieniowe) spełnia I piętro. Tam też usytuowane zostały magazyny surowców, wyrobów gotowych i opakowań, wydziały pomocnicze i administracja. Wydziałem tym łuki nie szkoda, tym bardziej jeśli się jest schowa w gęste ścianki działowe.

Parter i II piętro zajmować będą działy produkcji podstawowej. Tam żadnych luków nie ma, a szopy nośne stoją — jak powiedziano wyżej — rozgęszczone. Maszyny i urządzenia można więc stawić gdzie się chce i jak się chce. Nie będzie przeszkadzać. Bo ścianki działowe — jeśli się dziś okażą potrzebne a jutro już nie — można będzie przecież przesunąć w dowolne miejsce.

Wszelkie przewody instalacyjne wmontowane będą w stropy. System ogrzewczy będzie swego rodzaju rewelacją w budownictwie przemysłowym. Lecz inż. Salomończyk uważa, że pisać o nim jeszcze za wcześnie. Niech naprzód zda egzamin w życiu!

Podobne stanowisko zajmuję mój rozmówca, gdy pytam o koszty budowy. Mówię o tym za wcześnie. Nie ma realnych przesłanek do przeprowadzenia takiego rachunku. Domyślałem się, że chodzi o ceny, które często nie odpowiadają wartości. Inż. Salomończyk jest jednak pewien, że zarówno koszty budowy jak później i eksploatacji Polfy będą faktycznie niższe od tradycyjnych. Arytmetycznie — Polfa ma kosztować 212 mln. zł, dawać miliardowej wartości produkcji, eksport równy Cegiel skiemu. I... pracę dla półtora tysiąca kobiet.

Rozmawiał:

PIOTR CHOJNACKI

Dokończenie na str. 4

Przed Plenum KW PZPR

Batalia o ziarno

Późną jesienią ubiegłego roku, odbyło się posiedzenie plenarne Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu, poświęcone problemowi organizacji bazy paszowej dla gwałtownie zwiększającego się pogłowia inwentarskiego w Wielkopolsce. Wytyczono wówczas plan, zgodnie z którym rozpoczęła się batalia o takie zwiększenie produkcji zbożowej, aby uzyskać w Poznaniu dodatkowo przynajmniej 100 000 ton ziarna rocznie. Z analizy, przedstawionej wówczas na Plenum KW wynikało niezbicie, iż zamierzenie to jest w pełni realne.

Mniej więcej po roku odbywa się (zapowiedziane na 15/16 bm.) kolejne posiedzenie plenarne Komitetu Wojewódzkiego Partii, na którym mowa będzie o wielu istotnych problemach, związanych z polepszeniem organizacji produkcji rolnej, w tym naturalnie o potrzebie zwiększenia przez wielkopolskie rolnictwo produkcji zboża. Trzeba powiedzieć, że osiągnięty został na tym polu bezsporny postęp. Oto dzięki kompleksowemu wysiłkowi, a więc w drodze zwiększonego wysiłku organizacyjnego zwiększonej pomocy kredytowej, zwięks-

szonym dostawom nawozów mineralnych, rozzrzucając się mechanizacji itp. — w Poznaniu osiągnęliśmy w minionym roku po raz pierwszy w historii tej ziemi — przeciętnie ponad 20 kwintali zboża z hektara. Jest to sukces niewątpliwie, zwłaszcza, gdy weźmiemy pod uwagę wybitnie niekorzystne ubiegłoroczne warunki atmosferyczne.

W rezultacie produkcja ziarna w tak zwanej gospodarce całkowitej wzrosła w roku ubiegłym (w porównaniu z rokiem 1961) o 27 000 ton. Jest to niewątpliwie krok naprzód. Czy jednak nie można było wyprodukować więcej zboża. Na pewno — tak. Albowiem chociaż zanotowaliśmy w roku ubiegłym wyższe przeciętne zbiory z hektara, zarazem nastąpił spadek arealu zasiewów zbóż, sięgający 20 000 hektarów. Gdyby nie to, wzrost produkcji zboża byłby w roku 1962 większy, co zresztą dość łatwo obliczyć.

Okazuje się, że niektóre dyrektywy w sprawie zmiany struktury zasiewów zostały zrozumiane nieprawidłowo. Chociaż zależy nam na zmianie struktury zasiewów — jeszcze nie pora na ograniczanie arealu uprawy zboża. Nie powinno się go zmniejszać dopóty, dopóki nie osiągniemy wydatnego wzrostu produkcji z hektara. Dopiero uzyskując roczną wyższą produkcję ziarna w wysokości 40 000 do 50 000 ton, możemy myśleć o dokonywaniu dalszych zmian w strukturze zasiewów. W założeniach zatem programowych na lata 1963—1965 powinno się utrzymać dotychczasową powierzchnię zasiewów zbóż.

Zastanawiające jest przy tym, jak w poszczególnych powiatach naszego województwa realizowane były w minionym roku wytyczne, dotyczące arealu zasiewów zbóż. Oto obok powiatów takich, jak Gostyń i Ostrów, gdzie zanotowano wzrost zasiewów zbóż o

12 i 10 procent — są inne (Wągrowiec, Konin, Koło, Gniezno), gdzie obszar uprawy zbóż wydatnie zmniejszono. W powiecie gnieźnieńskim zmniejszono areal zasiewu o 873 hektary, co spowodowało zmniejszenie zbiorów ziarna w tym rejonie o 3900 ton. W powiecie Koło zaobserwowano jeszcze większy spadek produkcji zboża, sięgający aż 4200 ton.

Nie ulega wątpliwości, iż tendencja ograniczania arealu uprawy zbóż, za nim odpowiednio wzrosła przeciętna produkcja — jest tendencją fałszywą. Należy jej przeciwdziałać, a zarazem troszczyć się o to, by rozszerzać areal uprawy pszenicy, kosztem zmniejszania zasiewów przede wszystkim żyta. Zdaniem wybitnych fachowców, w Poznaniu są możliwości zwiększenia w najbliższym czasie arealu uprawy pszenicy przynajmniej do granicy 120 000 ha, a jęczmienia do 100 000 ha. Na tym jednakże odcinku notujemy niezadowalające zmiany. Wprawdzie państwowe gospodarstwa rolne zwiększyły areal uprawy pszenicy i powiększono także obszar uprawy jęczmie-

Czy wszystko zależy od „góry“?

XI Plenum KC w wypowiedziach poznańskich naukowców

Czy można zrobić u nas, w Poznaniu, w takich sprawach jak badania naukowe, sprawność nauczania na wyższych uczelniach czy szybszy wzrost kadry naukowej? — zapytał mnie natarczywie mój rozmówca. I odpowiedział sam sobie przesadzając sprawę: — Nie można zrobić. O tych sprawach decyduje się tam, na „górze“, w Warszawie. Aby ruszyć te problemy i zobaczyć pozytywne rezultaty trzeba dać pieniądze na badania, na etaty, trzeba budować nowe gmachy dla uczelni, nowe domy akademickie, kupować najnowszą aparaturę i dawać ją katedrom. A o tych właśnie sprawach nie decyduje się w Poznaniu.

Pozory i rzeczywistość

Mówiliśmy o problemach poruszonych na XI Plenum KC PZPR gdzie, jak pamiętamy, poruszono najważniejsze aktualne sprawy szkolnictwa wyższego i badań naukowych. Nie zaskoczyła mnie wypowiedź mojego rozmówcy, dodajmy — naukowca, gdyż podobne poglądy słyszałem również z ust innych jego kolegów po fachu. Nie oznacza to jednak, że poglądy takie są wśród pracowników nauki powszechne. Ani nawet, że są przeważające. Że zaś są całe środowiska naukowe, rozumujące inaczej, tego dowód znalazłem na odbytym onegdaj zebraniu Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Nim jednak przejdę do przedstawienia wysuniętych tam propozycji kilka uwag natury ogólnej.

Z pewnością w takiej szczególnej dziedzinie, jaką jest nauka centralne decyzje mają zasadnicze znaczenie. Nie przypadkiem przecież uchwalono na XI Plenum powołanie do życia Komitetu do Spraw Techniki i Nauki. Przecież dla tego Komitetu olbrzymie, więc uprawnienia, których istotą będzie skoncentrowanie decyzji rozstrzygnięć dotąd po kilku przynajmniej ministerstwach w zakresie szkół wyższych, a po wszystkich chyba resortach gdy idzie o instytut naukowy. Tymczasem nie było dotąd instytutu, która by miała odpowiednio uprawnienia do właściwego planowania, koordynowania i koncentrowania wysiłków w zakresie rozwoju szkolnictwa wyższego. Takie uprawnienia ma otrzymać Komitet.

Będzie on bezpośrednio koordynował kompleksowe zadania naukowo-techniczne o międzyresortowym charakterze i o dużym znaczeniu dla gospodarki narodowej; będzie bezpośrednio współpracował z Komisją Planowania przy Radzie Ministrów w celu zapewnienia w narodowych planach gospodarczych właściwego miejsca nauce; będzie koordynował udział naszego kraju w międzynarodowej współpracy naukowej i technicznej w ramach RWPG, a także współpracę w tej dziedzinie z krajami kapitalistycznymi; będzie też opiniował projekty planu gospodarczego od strony ich postępowości w stosunku do aktualnych osiągnięć nauki i techniki. Jak właściwie rozmieścić kadry naukowe, jak prowadzić rejestrację zakończenia prac naukowo-badawczych, jak najlepiej wykorzystywać bazę materialno-techniczną, a szczególnie kosztowną aparaturę — to dalsze i też jeszcze nie wszystkie zadania Komitetu.

Pozornie wydawałoby się, że rzeczywiście Komitet skupi tak wiele decyzji i o tak podstawowym znaczeniu oraz takie mnożstwo problemów, że coś pozostanie do zrobienia dla poszczególnych uczelni czy pojedynczego pracownika nauki. Wykładać studentom, pro wadzić z nimi ćwiczenia, kontynuować własne badania i — koniec.

Możliwości Poznania

Otóż nie, właśnie, że zrobić można dość dużo. Zgodziwszy się z tym, że o najważniejszych sprawach polskiej nauki decyduje się na najwyższym szczeblu państwa

wym (inaczej przecież być nie może) trzeba z kolei powiedzieć, że także w ramach poznańskiego środowiska naukowego istnieją poważne rezerwy i bynajmniej nie liche możliwości. Przytoczę tu nieco przykładów, które czerpię z wspomnianej konferencji partyjnej na UAM, w której wziął też udział sekretarz KW Stefan Olszowski oraz rektorzy, innych uczelni jak prof. dr Zbigniew Jasicki (Politechnika), prof. dr Władysław Rusiński (WSE) i prof. dr Władysław Wegorek (WSR).

A więc wykorzystanie aparatury do badań naukowych. Weźmy tylko jedną dziedzinę — urządzenia izotopowe. Istnieje w Poznaniu 9 takich urządzeń, przy czym niektóre z nich wykorzystywane są zaledwie w 30 proc. ich możliwości — nazwijmy to tak — produkcyjnych. Niejednokrotnie się zdarza, że pracownicy z innych katedr, nie mówmy już innej uczelni, nie dopuszczają się do pewnych aparatów, mimo, że nie są one w pełni obciążone. W tej dziedzinie na pewno można i trzeba wprowadzić takie zmiany, które pozwolą racjonalniej gospodarować cennymi aparatami dla dobra całego środowiska naukowego, dla dobra nauki. Duże nadzieje pokłada się w powołanym w listopadzie ubr., Kolegium Rektorów, które m. in. postanowiło i tę sprawę na naszym terenie uregulować. A więc jest to przykład problemu, który można rozwiązywać bez oglądania się na decyzje z „góry“.

Co prawda jednym z zadań przyszłego „odgórnego“ Komitetu d/s Techniki i Nauki będzie sporządzenie ewidencji aparatury, szczególnie tej najbardziej kosztownej i unikalnej oraz stanu jej wykorzystania. W skali Poznania jednak można by to zrobić już teraz, nie czekając aż Komitet powstanie i zacznie działać. Z takiej ewidencji wynikłoby zapewne niezmiernie ciekawe wnioski.

Jesteśmy świadkami wielkiego rozwoju gospodarczego wschodnich rejonów naszego województwa w związku z budującym się tam przemysłem górniczo-energetycznym. Czy jednak wszystko się tam buduje tak jak trzeba? Czy nie można by znaleźć również bardziej racjonalnych sposobów wykorzystania węgla brunatnego niż spalanie go w piecach elektrowni?

Gdyby nasi chemicy przeprowadzili dokładne badania tego węgla być może podsunęłoby im rozwiązanie. Na naukowe badanie i wskazanie racjonalnych sposobów przeróbki czekają także złoża soli potasowej koło Kłodawy. A gdyby spowolnić kompleksowe badania jednych i drugich złóż oraz całej otaczającej je przyrody przez zespoły naukowców różnych katedr, różnych specjalności czy wynikłaby z tego jedynie słuszny plan kompleksowego rozwoju tych rejonów? Wydaje się, że tak.

O kienko mojego chambre de bonne (pokoju służącej) wychodzi na złotą kopułę Les Invalides. W zachodzącym słońcu blask kopuły, pod którą w wielkim splendorze spoczywają cieleśne szczątki Napoleona, odbija się o moje odrapanie ściany i kamienną posadzkę. Po wodę i do ubikacji wychodzi się na wspólny korytarz. Ulubione miejsce sąsiedzkich spotkań. Chambre de bonne na prawo zajmuje robotnica z roczną córeczką. Każdego ranka, o szóstej budzi mnie gaworzenie małej, którą matka spiesznie zabiera do łóżka. Na drzwiach po lewej — wizytówka: „Madame et Monsieur Dupont avec leur enfants“. Dzieci jest troje i one to od rana do nocy busują po górnych regionalnych klatkach schodowej. Nigdy nie wyjeżdżają na wakacje czy kolonie. Ojciec pracuje na kolei, matka chodzi na posługi.

Chambres de bonne to w Paryżu cała instytucja. Pod pałacowymi dachami paryskich kamienic, które w jedyny sposób łączą w sobie środkowo-europejski styl z budownictwem południa, mieszczą się owe pokoje dla służących. Przed epoką wind, rzeczywistości, mieszkała tu służba, podczas gdy dolne apartamenty zajmowali „państwo“. W ten sposób radziła sobie paryska architektka z już wówczas żywym problemem racjonalnego wykorzystania przestrzeni mieszkalnej.

Dziś przez chambres de bonne przejawia się cały korowód „niższych“ społeczności tego wielkiego zbiorowiska ludzkiego. Od podejrzanych indywiduów z lumpen-proletariatu, poprzez robotników, zapożyczonych artystów, biedniejszych repatriantów z Algierii, kolorowych mieszkańców dawnej Wspólnoty Francuskiej, aż do cudzoziemskich studentów.

Właściciele dolnych apartamentów, którzy dysponują izdebkami na górze, przedkładają ten ostatni element nad inne. Z cudzoziemcem można bezkarnie „ciągnąć“, podczas gdy Francuz buntuje się. Bywa, że wyrobi sobie na chambre de bonne „kwaterek“ i przestaje płacić bajorne sumy, jakich żąda właściciel. Siegają one około tysiąca nowych franków mie-

Postęp nauki i techniki powoduje konieczność otwierania na uczelniach nowych kierunków studiów. Czy nasze poznańskie uczelnie mają sprezygowany program w tym zakresie? Czy jest on w pełni uzasadniony? Czy spraw tych nie można załatwić w Poznaniu bez oglądania się na „górę“.

Rezerwy do wykorzystania

Wiele się narzeka na trudne warunki studiowania na naszych uczelniach, co spowodowane jest głównie ciasnotą gmachów uczelnianych i ciasnotą w domach studentów. Prawda, lecz prawdą jest także, iż niejednokrotnie dubluje się wykładanie wielu materiałów, iż sporo materiału na niektórych kierunkach można by po prostu pominąć bez szkody dla kwalifikacji absolwenta, iż nie ma wytyczonych granic pomiędzy poszczególnymi dyscyplinami. Profesorowie też niekiedy układają zajęcia nie w takim czasie, który by sprzyjał studentom (eliminując tzw. „okienka“ w rozkładzie dnia), lecz w czasie, kiedy im odpowiada. Tutaj też istnieją nie małe rezerwy, których wykorzystanie poprawiłoby warunki studiów i sprawność nauczania.

Niezwykle ważnym problemem jest terminowe realizowanie inwestycji na uczelniach. Niestety, zdarza się, że mimo posiadanej lokalizacji, dokumentacji i kredytów uczelnie nie może się doczekać wykonania inwestycji. A są to przecież nowe sale wykładowe, domy studenckie, pracownie naukowe, bez których, w warunkach niesłychanej nieraz do tego czasu ciasnoty, trudno mówić o dobrych wynikach pracy. Otóż wydaje się, że i w tej dziedzinie przy odpowiedniej pomocy władz wojewódzkich można by zapewnić inwestycjom naukowym pierwszeństwo w budowie. Tutaj przecież każdy „poślizg“ oznacza jednocześnie opóźnienie badań naukowych i produkcji wysokokwalifikowanych kadr co zasadniczo waży na całym rozwoju gospodarstwa narodowego.

Dyskusja na UAM nad materiałami Plenum KC choć pierwsza w Poznaniu uczelnia i chyba wstępna, dała już sporo tematów do rozmyślań. Niewątpliwie dyskusje będą się toczyć dalej i wytonią to, co najważniejsze — konkretne plany realizacji uchwał XI Plenum na każdej uczelni, na każdym wydziale, a może i katedrze.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

W poniedziałek i wtorek odbywać się będzie w Poznaniu VI Zjazd delegatów Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy. Od poprzedniego (1960 r.) minęły już prawie trzy lata. W tym czasie przybyło spółdzielni, zakładów i pracowników, wzrosły zadania oraz ich wykonanie. Dziś w 224 spółdzielniach z 1760 zakładami wytwórczymi i usługowymi pracuje 23 tysiące pracowników, a ogólny potencjał produkcyjny spółdzielni wielkopolskich wyraża się wartością około 2,5 miliarda złotych. Dzięki temu poznański WZSP wyprzedził w minionych trzech latach w tempie rozwoju średnią całej spółdzielczości pracy w kraju — o 15,3 proc.

O tych sukcesach, a także o niedostatkach w dotychczasowej działalności spółdzielni pracy, będzie się mówić szczegółowo na Zjeździe. Ze swej strony chcielibyśmy przedstawić jeden ważny wycinek ich pracy, dotyczący nas wszystkich — usług dla ludności. W wieloletnim programie tych świadczeń, spółdzielczości pracy postawiono pierwszoplanowe zadania. Miała ona stworzyć w tej pieściolacie całkowitą, odpowiadającą potrzebom, bazę usługową w Wielkopolsce. Jak więc wywiązuje się z tych obowiązków?

Od 1960 roku w łonie WZSP zorganizowano ogółem 315 nowych zakładów usługowych. Nie licząc innych, w których usługi są jednym z odcinków działalności, wyłączenie usługowych zakładów jest dzisiaj 1021, ponadto jest 155 punktów przyjeżdż. Czy to dużo? Powiedźmy wymijająco, że to duży skok w rozwoju sieci.

Inna sprawa, czy jest ona dostatecznie duża i wygodna. Wystarczy porównać wykorzystanie ogólnej powierzchni użytkowej, by dojść do niewesołych wniosków: na powierzchnię przemysłową przypada jej 46,3 proc., na powierzchnię biurową — 4,5 proc. na handlowo-usługową — 3,1 proc. Nawet gdyby w tej ostatniej liczbie były jedynie uwzględnione punkty przyjeżdż. to ich powierzchnia (a więc ich przydatność dla ludności) jest i tak mniejsza niż powierzchnia biur w spółdzielniach...

Rzecz jasna, główną przyczyną ciągłego niedorozwoju sieci usługowej jest brak lokali. Bardzo mało otrzymują ich spółdzielcy nowego budownictwa, choć przecież buduje się u nas niemało.

Jak więc w tych warunkach rozwijała się działalność usługowa spółdzielni pracy?

Porównując tempo całej gospodarki w WZSP z wzrostem usług można stwierdzić, że usługi rozwijają się od trzech lat o wiele szybciej niż produkcja. To stwierdzenie niewiele jednak mówi o wielkościach nakładu pracy i środków w obu dziedzinach. A natomiast, proporcji nadal tutaj nie ma. Dość powiedzieć, że usługi dla ludności stanowią obecnie jedną trzecią z całego potencjału Wojewódzkiego Związku, że za trzy lata będzie to dopiero jedna dziesiąta część. Powstaje zatem pytanie, czy te ułamki w pracy spółdzielni będą wystarczające dla zaspokojenia potrzeb.

Pytanie to wydaje się nie-

Przed spółdzielczym zjazdem

POLICZMY USŁUGI

pokoić również samych spółdzielców.

Choć widzą oni duży, w ostatnich latach, rozwój usług budowlanych (152 proc. w 1962 r. w porównaniu do 1960 r.) dostrzegają zarazem niedostateczny przyrost usług w branży metalowej (109,1 proc.), wobec coraz większego zapotrzebowania na naprawy radioodbiorników, telewizorów, lodówek, pojazdów mechanicznych itp. Przewidują więc wzrost kwalifikacji kadr, unowocześnienie usług przez modernizację parku maszynowego zakładów i organizacji pracy, przedstawienie małych zakładów produkcyjnych na usługi, przez organizowanie centralnych warsztatów naprawczych i większej sieci punktów przyjeżdż. Wszystkie te zamierzenia nie wykraczają jednak poza wspomniane ułamki — trzynastą i dziesiątą część potencjalnych możliwości WZSP.

Największą pociechą mogą więc być nowości wprowadzone i wprowadzane w przyszłości do usług. W ciągu trzech lat zwiększono ich zakres i wartość o blisko 40 mln. zł, wprowadzono racjonalną opłatę za usługi, znak jakości „gwarancja dobrych usług“, prawie całkowicie zmechanizowano pracę w spółdzielczych pralniach itd. itp.

Dla nadrobienia zaległości i opóźnień w świadczeniach dla ludności zakłada się w dalszym ciągu szybkie tempo ich rozwoju. Do końca tej pieściolaty, a nawet jeszcze później, usługi mają być nadal pierwszoplanowym zadaniem dla wielkopolskiej spółdzielczości pracy. Jeśli w 1965 r. ogólny wskaźnik wzrostu dla WZSP wynoszą 165 proc., to wskaźnik rozwoju usług przekroczy 202 proc.

Niestety, nie wszystkie te procenty będą bezpośrednio na naszą korzyść. Połowę tych świadczeń pochłona tak jak i dotychczas, usługi na rzecz innych przedsiębiorstw i instytucji. Toteż, choć ogólna wartość usług WZSP wyniesie 600 mln. zł, będziemy mogli liczyć na 300 mln. zł.

Czego nowego możemy się spodziewać w ramach tej sumy?

W ciągu najbliższych trzech lat WZSP zamierza w usługach przejść od rzemiosła do przemysłu, a więc stworzyć nowoczesne zakłady centralne i szeroką sieć wielobranżowych punktów przyjeżdż. oraz 4 pawilony usługowe. W ośrodkach powiatowych, zwłaszcza tych mniej rozwiniętych gospodarczo, mają powstać powiatowe spółdzielnie wielobranżowych usług. One m. in. mają stworzyć spółdzielczość bazę do operowania na wsi, zadbanej jako-tako w usługach dla potrzeb rolnictwa, całkowicie jednak zapomnianej — w świadczeniach dla ludności.

To są główne kierunki rozwoju. W roku bieżącym natomiast przewiduje się zorganizować 20 wzorcowych zakładów, 3 „fabryki naprawcze“ obuwiu, 3 punkty dla majster-

ków, 5 powiatowych wielobranżowych spółdzielni oraz wprowadzić wykorzystanie napraw w mieszkaniach klientów (przy pomocy specjalnego taboru).

Liczymy, że wszystkie te zamierzenia wpłyną na znaczne przekroczenie ustalonych już zadań. Bo, niestety, ciągle nas niepokoi, czy obecny „docelowy“ program stworzy rzeczywistą bazę dla usług, czy przewidziano tak wysoki przyrost zmechanizowanego sprzętu w naszych domach, jaki notuje się obecnie. I czy pamięta się o rewolucji w przemysle lekkim, który produkuje już tak tanio i wiele, że wkrótce nie warto będzie np. podniszczonych butów reperować, a szkoda wyrzucić na śmietnik.

ZBILUT SEK

Batalia o ziarno

Dokończenie ze str. 3

nia — zarazem jednak dało się zauważyć zwiększenie wysiewu owsa, zaliczanego do zbóż niskowydajnych.

W sumie — wyniki kampanii na rzecz pszenicy i jęczmienia są niedostateczne. A przecież właśnie poprzez rozszerzenie uprawy pszenicy wiedzie droga do zwiększenia produkcji ziarna, a tym samym do stworzenia w przyszłości warunków dla zmniejszenia arealu zasiewów zbóż.

Na temat możliwości uprawy pszenicy na glebach wielkopolskich pisaliśmy w „Głosie“ sporo. Mamy w Poznańskim około 30 proc. gleb, zasługujących na miano dobrych. Z doświadczeń produkcyjnych rolników — między innymi małourodajnego powiatu międzychodzkiego — wynika, że o powodzeniu uprawy pszenicy decyduje w znacznej mierze właściwa agrotechnika. I o tym była mowa na naszych łamach w ramach ankiety „No watorzy rolnictwa mają głos“, niedawno zakończonej.

W dążeniu zatem do umożliwienia Państwu ograniczania importu zboża, w dążeniu do zabezpieczenia paszy dla nie-małego pogłowia inwentarskiego — rolnictwo poznańskie musi zwiększać z roku na rok produkcję ziarna. Jak tego dokonać? Staliśmy się przypomnieć w tym artykule.

P. Ż.

Patronka przychodzi na kontrolę...

Korespondencja z Paryża

siecznie, plus kaucja za to, co szumnie zwie się umebłowaniem.

W każdym razie, szóste i siódme piętra stanowią zwarty front przeciw „propriétaire“om“. Skrzykujemy się wzajemnie, gdy nasza „patronka“ szacowna pani doktorowa — właścicielka, prócz naszej, kilku kamienic w Paryżu, willi w Cannes i zameczku nad Loarą — przychodzi na kontrolę. A ona „twardo“ drapie się na siódme piętro, by sprawdzić, czy zmurszały korek od umywalki (umocowany zresztą na tańczusku!) jest na swoim miejscu; figuruje on przecież jako pozycja w spisie wyposażenia pokoju. Gdy pierwszy raz robiła u mnie inspekcję, poczułam się jak widzę na przedstawieniu w Comédie Française: o! molierowski Harpagon we współczesnym wydaniu i damskich szatach z lubością i w najwyższym skupieniu dotyka swoich sprzętów...

Trzeba zresztą przyznać, że właściciel spieszy również i interwencja, gdy w chambre de bonne wali się dach lub pękła ściana. W strachu o dalsze zyski, działa sprawnie, odczeka i skutecznie. I dlatego chyba wiekowe kamienice paryskie mogą być jeszcze eksploatowane.

Podczas gdy mieszkanie paryskie to po dziś dzień z krwi i kości typy z Moliera, owiane duchem skąpstwa i żądzą posiadania, moi sąsiedzi z prawa i z lewa dzielą się ze mną czym mają. Nigdy w życiu nie zaznałam tyle serca, okazanego bez pompy, a z wyborynym galickim humorem, co od tych biednych

ludzi. Wówczas w praktyce poznałem sens słowa internacjonalizm: ja, obca nawet z nazwiska, kalecząca niemilosierdzie ich mowę, bliższa im byłam niż bogata rodaczka.

Zagęszczenie w chambres de bonne jest wielkie. Toteż szafy i skrzynie trzymają się na wspólnym korytarzu, tak że przecisnąć się przezeń trudno. Przez zeluś podwórka przerzucamy sznurek i tu suszymy pończochy i halki. Pod nami najpiękniejsze perspektywy Paryża: od Invalidów — rozległy, niezabudowany prospekt ku kapiącemu od rzeźb, jednemu z najokazalszych z 70 mostów Paryża — Alexandre III, dalej, na Rive droite, tonące w zieleni Pola Elizejskie. W górę — morze dachów, kopuły, sklepień... Wygląda to jak malownicza makieta amerykańskiego filmu o Paryżu.

Choć ojcowie miasta w Hotel de Ville łamią sobie głowę nad urbanistycznymi rozwiązaniami, choć wyburza się domy, by zmniejszyć „embouteillages“, czyli „czopy“ samochodowe w wąskich gardłach, choć planuje się to i owo, by poprawić warunki sanitarne — wedle statystyk miast europejskich i obu Ameryk — w Paryżu najgorsze, to problem warunków mieszkaniowych jest najdotkliwszą raną na ciele miasta, a rokowaniem w tym względzie nie wróżą możliwości poprawy.

Wywiad w telewizji francuskiej na tematy mieszkaniowe. Mówi starsza kobieta, urzędniczka zarabiająca miesięcznie 4500 nowych franków. Zaciągnęła 50 000 pożyczki na budowę studia, czyli kawalerki w nowym budownictwie typu „Le Corbusier“. — Czy ma pani jakieś inne dochody prócz pensji? (Wiadomo, że urzędnicza pensja całkowicie idzie na życie).

— Nie.

— Więc z czego spłaci pani pożyczkę?

Wzruszenie ramion.

Tą wymowną odpowiedzią kończy się audycja.

EWA BERBERIUSZ

†
Dnia 10 stycznia 1963 r. zakończyła swój pracowity żywot opatrzona Sakramentami św. nasza najtroskliwsza matka, teściowa, babunia i prababunia, przeżywszy lat 79, śp.

Stefania Dąbkiewicz
Z DOMU OSINSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 12 bm. o godz. 12.45 na cmentarzu na Główniej (Młostów).

O bolesnej stracie, w ciężkim smutku pograżeni zawiadamiają
córki, synowie, zięć, synowie i rodzina

Dnia 10 stycznia 1963 r. odszedł od nas na zawsze, mój najdroższy mąż, ukochany ojciec, brat, szwagier, przeżywszy lat 42, śp.

Józef Łukowski

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 14 bm. o godz. 13.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pograżona
ZONA Z SYNAMI I RODZINĄ
Poznań, plac Wolności 14. K299

Dnia 10 stycznia 1963 r. zmarł, przeżywszy lat 59 mój najlepszy mąż, najszlachetniejszy przyjaciel, nasz najdroższy brat, zięć, szwagier i wujek

Juliusz Fasiecki
sędzia Sądu Powiatowego m. Poznania w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 stycznia br. o godz. 14.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie,
o czym zawiadamia
ZONA Z RODZINĄ

W dniu 10 stycznia 1963 r. zmarł nasz kolega

Juliusz Fasiecki
sędzia Sądu Powiatowego dla m. Poznania
były prezes Sądu Powiatowego w Nowym Tomyślu

W zmarłym tracimy prawego i dobrego kolegę oraz długoletniego, sumiennego współpracownika.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 stycznia 1963 roku o godzinie 14.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

PREZES SĄDU WOJEWÓDZKIEGO P. O. P. WSPÓŁPRACOWNICY
W POZNANIU RADA ZAKŁADOWA 27141g

Dnia 10 stycznia 1963 r. zmarł w Poznaniu

Tadeusz Szeligowski

Straciliśmy w Nim serdecznego przyjaciela, wybitnego kompozytora, doskonałego pedagoga, niezapomnianego człowieka.

KOLEDZY, PRZYJACIELE, UCZNIOWIE
KOŁA POZNAŃSKIEGO ZWIĄZKU KOMPOZYTORÓW POLSKICH 27140g

Dnia 10 stycznia 1963 r. zmarł

profesor dr
Tadeusz Szeligowski

W zmarłym Stowarzyszenie nasze traci znakomitego artystę, oddanego kolegę, który stał zawsze w pierwszym szeregu walczących o prawa członków naszego Stowarzyszenia.

ZARZĄD I DYREKCJA GENERALNA „ZAIKS”-U, WARSZAWA
I DYREKCJA OKRĘGOWA „ZAIKS”-U, POZNAŃ

Dnia 10 stycznia 1963 roku zmarł

profesor dr
Tadeusz Szeligowski

WYBITNY KOMPOZYTOR I PEDAGOG
LAUREAT NAGRODY MIASTA POZNANIA

odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II kl., Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi oraz Odznaką Honorową m. Poznania

Śmierć Jego stanowi niepowetowaną stratę dla kultury muzycznej Poznania.

**Prezydium Rady Narodowej
miasta Poznania**

Praca

Fryzjerka dobra siła na stałe potrzebna. Chelmońskiego 16. 27002g

Ucznia przyjmie ślusarsko-samochodowego zarząd. Stasiak, Poznań, ul. Piękna 43. 26370g

†
Dnia 10 stycznia 1963 r. zmarła nasza ukochana ciocia i bratowa, przeżywszy lat 71, śp.

Antonina Matuszewska

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 13 bm. o godz. 13.30 z kościoła św. Ducha w Grodzisku Wlkp.

W smutku pograżona
RODZINA
Poznań, Staroleka, Grodzisk 27129g

Nauka

Tańców towarzyskich wyucza Adela Szczurkówna, Poznań, Al. Marceinkowskiego 2a, parter. 26320g

Korepetycji, matematyki, polskiego i rosyjskiego — zakres X klasy poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń Grunwaldzka 19 dla 27049g.

Kupno

Kupię spacerówkę z budką i przykryciem. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 5000g.

OGŁOSZENIA DROBNE

Garaż z blachy falistej kupię. Telefon 705-95. 26846g

Sprzedaz

Samochód „DKW” z częściami zamiennymi sprzedam. Ślusarek, Wschowa, Powstańców Wielkopolskich 5. 1361p

Sprzedam maszynę szybkoszyjącą marki „Dürkopp” — Maria Tyrakowska, Poznań, ul. Engla 11 m. 4. 1360p

Wózki dziecięce oraz szklanki, kieliszki tylko ozdobne poleca Lesiński, Poznań, Żydowska 33. 269973g

Samochód „Warszawa” ce 65.000. Oglądać można dnia 13. I. Poznań, Kaszyska 14 m. 5. 26922g

Do „Citroena” rozrusznik i inne części sprzedam. Tel. 82-11, wewn. 551. 26942g

Samochód „Warszawę” — sprzedam w dobrym stanie. Krasieńskiego 10 m. 2 — Sołtysiak. 26987g

Futro nowe, weglerskie, „oceloty” — cena 8.000 zł. Włodkowska 28, telefon 619-292, wieczorem. 26974g

Lokale

Młody inżynier poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 26892g.

Sprzedam korzystnie w Poznaniu lokal mieszkalny 5 izb do wyłączenia spod kwaterek po trzebne mieszkanie zastępuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 26858g.

Zamienię dwa samodzielne dwupokojowe mieszkania na jedno lub trzy pokojowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 26825g.

Na rok poszukuję jednoosobowego pokoju, gwarantuję wyprowadzenie się, płatne z góry. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 26801g.

Zamienię 2 pokoje kuchni 68 m kwadr. I p. siołeczne samodzielne, na podobne mniejsze może być nowe budownictwo. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 26843g

Dnia 11 stycznia 1963 roku zmarł w Gnieźnie

Stefan Hoffmann
długoletni starszy woźny przydziałny Prokuratury Powiatowej w Gnieźnie.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Pogrzeb odbędzie się w Gnieźnie, dnia 13 stycznia 1963 r. o godz. 14.

PROKURATOR WOJEWÓDZKI RADA ZAKŁADOWA
W POZNANIU WSPÓŁPRACOWNICY 27130g

Dnia 11 stycznia 1963 r. zmarł nagle

Wacław Wierzba
kierownik Warsztatów przy Zasadniczej Szkole Elektrycznej w Poznaniu

W zmarłym Szkola traci zastępowanego pedagoga i wychowawcę, nieocenionego kolegę i przyjaciela młodzieży.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 14 bm. o godzinie 13.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTYJNA DYREKCJA — RADA PEDAGOGICZNA
KOMITET RODZICIELSKI WSPÓŁPRACOWNICY I MŁODZIEŻ 27115g

Dnia 11 stycznia 1963 r. pożegnał nas na zawsze niestrudzony towarzysz pracy, serdeczny przyjaciel młodzieży, wzorowy i kochany kolega

Wacław Wierzba
były wicedyrektor Technikum Energetycznego w Poznaniu, kierownik warsztatów Zasadniczej Szkoły Elektrycznej w Poznaniu przeżywszy 48 lat.

Do ostatniej prawie chwili trwał na posterunku jako wzruszający przykład obowiązkowości.

Odszedł od nas człowiek prawy i kochany, którego świetlaną pamięć zachowamy w naszych sercach.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 stycznia 1963 r., o godzinie 13.45, z kaplicy cmentarza na Junikowie.

DYREKCJA, RADA PEDAGOGICZNA, ADMINISTRACJA,
KOMITET RODZICIELSKI I UCZNIOWIE
TECHNIKUM ENERGETYCZNEGO W POZNANIU 27119g

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci śp.

inż. Rajmunda Łukasiewicza

zostanie odprawiona msza św. w dniu 16 stycznia br. o godz. 8 w kościele Bożego Ciała w Poznaniu.

Krewnych, przyjaciół oraz życzliwych pamięci Zmarłego zawiadamia
ZONA Z DZIEĆMI 27092g

Dnia 10 stycznia 1963 roku zmarł

profesor dr
Tadeusz Szeligowski

współzałożyciel i pierwszy dyrektor Państwowej Filharmonii w Poznaniu, wybitny polski kompozytor i wychowawca muzyczny młodzieży.

Dotkliwa ta strata okrywa głęboką żałobą świat artystyczny.

DYREKCJA I ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY
PAŃSTWOWEJ FILHARMONII W POZNANIU

Zamienię 2 małe pokoje kuchnia, łazienka, c. o. w nowym budownictwie na Łazarzu, na 2 1/2 lub 3 pokoje z kuchnią samodzielną. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19, dla 26890g

Samodzielne duże 3 pokoje z kuchnią, ogrodem Smochowice, zamienię na samodzielne 2-pokojowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19, dla 26895g

Poszukuję garażu w dzielnicy Jeżyce. Telefon 429-71 26970g

Nieruchomości

Sprzedam domek ogrodzony, niewykończony, pokój, kuchnia, łazienka (2.200 m placu). Osiedle Warszawskie, tel. 426-13. 26880g

Sprzedam gospodarstwo 12, 5 ha własność: Madra, Gorzuchowo, poczta Klecko, powiat Gniezno. 26917g

Dom wolny 4 pokoje kuchnia, Poznań — Debiec, sprzedam 370.000 zł Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 26880g.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mojej ukochanej matki, teściowej i babci śp.

Weroniki Mańczak

odprawiona zostanie msza św. w kościele Zbawiciela przy ul. Fredry, dnia 14 stycznia 1963 roku, o godz. 8.15,

o czym zawiadamiają
CÓRKA, ZIĘĆ Z DZIEĆMI 26764g

†
Dnia 10. I. 1963 r., pojeżdżana z Bogiem zakończyła swój pracowity żywot ukochana żona, matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 69, śp.

Z JANASIKÓW

Pelagia Czajka
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 13. I. 1963 r. o godz. 15 z kościoła w Starolece.

O tym zawiadamia strapioną
RODZINA
Poznań, ul. Pochyła 25.

†
Dnia 10 stycznia 1963 r. zmarła opatrzona Sakramentami św., ukochana siostra i ciocia przeżywszy lat 86, śp.

Józefa Ploch
Z DOMU STELMASZYK

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 14 z domu żałoby.

W smutku pograżona
RODZINA
Opalenica, 5 Stycznia 6.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 27074g

†
Dnia 10 stycznia 1963 r. zasnąła w Bogu opatrzona Sakramentami św. moja droga żona, najukochańsza i najtroskliwsza matka, babunia, teściowa, siostra i ciocia, śp.

Anna Szymańska
Z DOMU ZEMLER

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 14 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pograżeni
MAŻ I RODZINA 27101g

†
Dnia 10 stycznia 1963 r. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu w 81 roku życia, namaszczony olejami świętymi, mój najdroższy mąż, nasz ojciec, teść, dziadek i pradziadek śp.

Stanisław Schmidt

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 stycznia 1963 r. o godz. 12.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pograżeni
żona, córki, zięć, wnuki i prawnuki
Poznań, ul. Mostowa 26. K298

Styczeń

12

sobota

Imieniny

Arkadiusza,
Czesława

Słońce:

wsch.: g. 7.59

zach.: g. 16.03

Teatr

KALISZ — „Wujaszek Wania”;
OSTROW WLKP. — „Grube ryby”;
GNIEZNO — „Uczta morderców”.

Kina

CHODZIEŻ — Ceramika: „Róża dla prokuratora”; Notek: „Rodzina Milcarków”; CZARNKÓW — „Ostrożnie, babciu”; GNIEZNO — Lech: „Uprawdzenie”; Polonia: „W rozterce”; GOSTYŃ — „Ruda Julka”; JAROCIN — „Stokrotka”; KALISZ — Kosmos: „Owcey pęd”; Oaza: „Matka i córka”; Stylowe: „Spotkanie w Bajce”; Wolność: „Dziwczyną z prowincji”; KĘPNO — „Trudne lata”; KOŁO — „Kto sieje wiatr”; KONIN — Energetyka: „Stokrotka”; Górniki: „Vera Cruz”; KOSCIAN — „Dziwczyną z wyspy”; „Spiąca królewna”; KROTOSZYN — „Młodzieńcza miłość”; LESZNO — „Karmazynowy pirat”; MIEDZYCHÓD — „Jakobowski i pułkownik”; NOWY TOMYŚL — „Romeo, Julia i ciemność”; OSTROW — Roma: „Rio Bravo”; Słońce: „Serce i szpada”; OSTRZESZÓW — „Światła w oknach”; PILA — Iskra: „Dziwczyną z dobrego domu”; Milenium: nieczynne; PLESZEW — „Odwieczny prezydent”; RAWICZ — „Jadą goście, jadą”; SŁUPCA — „Zuzanna i chłopcy”; SREM — „Salwa o świecie”; STESZEW — nieczynne; ŚRODA — „Ojcowie i dzieci”; SZAMOTULY — „Rewia snów”; TRZCIANKA — „Żywi bohaterowie”; TURK — „Dwie twarze agenta K”; „Od Apeninów do Andów”; WĄGROWIEC — „Czarne perły”; WOLSZTYN — „Ciao, ciao, Bambina”; WRZESNIA — „Ogniomistrz Kaleń”.

Radio

SOBOTA

WARSZAWA I: 6.50 — Muzyka; 7.45 — Dla dzieci; 8.50 — Rozmowy na tematy prawne; 9 — Dla klas III i IV; 9.20 — Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej PR; 10.10 — Mówi Technika; 10.20 — Koncert; 11 — Dla klasy VIII; 11.30 — Na wesoło; 11.50 — Z cyklu: „Rodzice a dziecko”; 12.15 — Rolniczy kwadrans; 12.30 — Ubezpieczenie o wsi — wieś o ubezpieczeniach; 13 — Dla klas III i IV; 13.20 — Koncert rozrywkowy; 14 — „Niezapomniane stronicie” zagadka literacka; 14.30 — Gra Polska Kapela; 15.10 — Sportowcy wiejszy na start; 15.25 — Mój program na antenie; 16.05 — z życia ZSRR; 16.35 — Program młodzieżowy; 17.05 — Audycja Ośrodka Badań Opinii Publicznej; 17.15 — Opera w przekroju; 18 — „Gaiki antymelowe emeryta Ząbka” — audycja T. Zimeckiego; 18.20 — Korespondencja z zagranicy; 18.30 — Kurs nauki j. franc.; 18.45 — Kabarek reklamowy; 19.05 — „Wędrówki muz. po kraju”; 20.26 — Sport; 20.30 — Do tańca zapraszają orkiestry węg.; 21 — Progr. z dywanikiem; 22.15 — Kwadrans mel. rozrywk.; 22.30 — Melodie tan.; 23.10 — „Dobry wieczór, srebrny ekranie”.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17, 20, 23.

POZNAN: 7.50 — Muzyka; 9 — Koncert Chóru Radia Szwajcarii Włoskiej; 9.20 — Aud. aktualna; 9.45 — Kurs nauki j. ros.; 10 — Mel. filmowe; 10.40 — „Lustro” — opowiadanie Wjekosława Kałeka; 11 — Koncert chopinowski; 11.30 — Polska muzyka baletowa; 12.15 — Utwory na zespoli dęte; 12.30 — „W poszukiwaniu gospodarza”; 12.50 — Aud. aktualna; 13 — Opr. Melachrino: Wiazanka mel. hiszpańskich; 13.10 — „Polihymnia na prowincji”; 14.30 — Z notatnika reportera; 14.45 — Dla dzieci; 15 — Muzyka hiszpańska; 15.30 — Dla dzieci; 16.25 — Sport; 16.30 — Na fali melodii; 17.12 — Aud. aktualna K. Łącznego; 17.25 — Poznańskie piosenki; 18.50 — Fel. M. Jorsta; 19.30 — „Matysiakowie”; 21.27 — Sport; 21.40 — Gra Zespołu J. Millana; 22 — Muz. tan.; 22.15 — „Zespół Dziewiątki”; 23 — Karnawałowa rewia orkiestr i zespołów tanecznych z udziałem solistów; 24 — d. c. karnawałowej rewii orkiestr i zespołów tanecznych z udziałem solistów;

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16, 19, 21, 23.50.

NIEDZIELA

WARSZAWA I: 7.20 — Muzyka; 8.05 — Przegląd czasopism; 8.15 — Buder: „Z całego świata”; 8.30 — Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05 — „Fala 56”; 9.20 — Antonio Vivaldi: Koncert d-dur; 9.30 — Magazyn Wojskowy; 10 — Dla dzieci; 10.20 — Koncert życheński; 11.40 — „Samopomoc koleżeńska” — fel. dr. J. Zablińskiego; 12.10 — Z cyklu: „Plamy na mapie”; 12.20 — Piosenka Miesiąca; 12.50 — Niedzielny kiermasz muz.; 13.30 — „Rozmowy z posłami”; 13.40 — „Swojskie melodie”; 14.15 — „Zielony magazyn”; 14.30 — „W Jezioranach”; 15 — „Jarmark cudów”; 16.05 — Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych; 16.20 — „Żołnierz królowej Madagaskaru”; 17.56 — Muz. tan.; 19.05 — „Zespół Dziewiątki”; 19.25

PORACHUNKI KULTURALNE

W jednym z ostatnich dni grudnia 1962 r. słuchałem rocznego podsumowania działalności kulturalnej w Wielkopolsce dokonanego na konferencji prasowej przez kierownika Wydziału Kultury — Tadeusza Pekę. Mówił on o nowej strukturze kultury, polegającej na połączeniu w powiatowe wydziały kultury z inspektoratami oświaty w wydziały oświaty i kultury, na przekazaniu zadań instruktażowo-metodycznych domom kultury hierarchicznie od poznańskiego Pałacu Kultury przez powiatowe domy kultury do gromadzkich ośrodków i wiejskich domów kultury, te ostatnie sprawują opiekę nad klubami i świetlicami wiejskimi.

Rok miniony był także „rokiem bibliotek i czytelnictwa”. W oparciu o uchwałę Prezydium WRN powiaty (z wyjątkiem Kalisza, Wrześni i Trzcianki) i miasta wydzielone (z wyjątkiem Leszna i Ostrowa) przystąpiły tu do współzawodnictwa. Do maja br. powstała 83 czytelnie wiejskie (przed uchwałą było ich tylko 20), 6 nowych czyteln przy bibliotekach powiatowych, 6 filii bibliotecznych, 22 wzorowo wyposażonych bibliotek, 38 bibliotek z swobodnym dostępem do półek z książkami, 7 oddziałów dziecięcych, 25 nowych gromadzkich bibliotek i 438 punktów.

Na ten cel 17 prezydiów powiatowych rad narodowych przeznaczyło 602 tysiące złotych, w roku minionym ze środków pozabudżetowych wpłynęło 754 tysiące złotych. Wydział Finansowy Prezydium WRN z nadwyżek budżetowych 1961 roku dał 1,5 mln. zł na wyposażenie placówek w sprzęt biblioteczny.

PGR-y ze swej strony urządziły i wyposażyły 65 placówek k. o. z punktami bibliotecznymi.

W budowie znajdowało się w ubiegłym roku przeszło 60 obiektów kulturalnych. Z tego do użytku oddano wiejskie

— Muz. tan.; 20.20 — Sport; 20.30 — „Matysiakowie”; 21 — „Niedzielne wieczory antyczne”; 22 — Gra Orkiestry Taneczna PR; 22.40 — Dialogi i poezja; 23.10 — „Ze świata opery”;

Wiadomości: 6, 7, 8, 9, 12.05, 16, 20, 23.

POZNAN: 8.50 — Koncert solistów radz.; 9.20 — Fel. literacki; 10.30 — „Śmierć i miłość” — wiersze poetów angielskich XVII wieku, przekład J. Sito; 11 — Gra Orkiestry „Czarodziejskie smyczki” — Helmuta Zachariasa; 11.20 — „Zespół Dziewiątki”; 11.40 — Stud. muz. ludowej; 12.10 — Spiewa Chór Chłopi i Męski PFP pod dyr. S. Stuligrosza; 12.30 — Aud. poetycka; 12.50 — Franciszek Suppe: Uwertura: „Chłop i poeta”; 13 — „Ludzie, wśród których żyjemy”; 13.30 — „Moskwa z melodii i piosenka słuchaczom polskim”; 14 — Poznański koncert życheński; 14.58 — „Koziołki”; 15 — Dla dzieci; 15.50 — Muzyka rozrywk.; 16.30 — Koncert chopinowski; 17.05 — Fel. na tematy międzynarodowe; 17.15 — Spiewa „Śląsk”; 17.30 — „Podwieczorek przy mikrofonie”; 19 — Słuchowski Kalmana Segala pt. „Śmierć kapitana”; 19.50 — Muzyka; 20 — Rewia piosenek; 21.22 — Sport; 21.25 — Felieton J. Mańkowskiego; 21.40 — Gra Poznańska 15-tka Radiowa; 22 — Sport;

Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50.

Telewizja

SOBOTA

POZNAN I PROGRAM OGÓLNOPOLSKI: 9.55 — Geografia dla szkół, kl. VI — (Katowice); 10.25 — Przerwa; 10.55 — Program dnia (lok.); 17 — Wiadomości dziennika TV — (W-wa); 17.05 — Program dla młodzieży: „5 milionów”; „Twoje książki”; — (W-wa); 18.45 — Sprawozdanie sportowe — (Katowice); 19.30 — Dziennik — (Warszawa); 20 — „Dobranoc” — (Warszawa); 20.05 — Magazyn „Pegaz”; — (W-wa); 20.50 — „Wysokie napięcie” — film fab. prod. amerykańskiej — (lok.); 22.20 — Ostatnie wiadomości — (W-wa); 22.30 — „Za przerwami do podróży” — program rozrywk. — „telerecording” — (W-wa).

NIEDZIELA

POZNAN I PROGRAM OGÓLNOPOLSKI: 9.30 — Telewiz. kurs rolniczy — (W-wa); 10.25 — Przerwa; 12.55 — Progr. dnia (lok.); 13 — Choinka w cyrku — transm. z Moskwy; 15 — Wyniki losowania „Koziołków”; — (lok.); 15.02 — Film z serii: „Co dzień ryzykuję życiem”; — (lok.); 15.30 — Niedzielna Bielska — (Poznań — ogp.); 16.15 — „Echo Tygodnia”; — (lok.); 16.30 — Film krótkometraż. — (lok.); 16.55 — „Chwila wspomnień”; — kroniki dawnych lat — (W-wa); 17.25 — Estrada poetycka — „Fantasmagorie”; — (W-wa); 17.55 — Polska Kronika Filmowa — (W-wa); 18.05 — Teleturniej — „Historia odkryć geograf.” — (W-wa); 19.10 — Program public.: „Wieczorne rozmowy”; — (W-wa); 19.30 — Dziennik — (W-wa); 20 — Sportowa Niedziela — (W-wa); 20.30 — „Szarża lekkiej brygady” — film fab. prod. ameryk. — (lok.).

słuchaczy; brak jednak takiego termometru, który by wskazywał stopień wewnętrznej naszej postawy społecznej; temu przecież służą wszystkie wymienione środki. Odpowiedź niezwykle trudną, bo dotyczy ona nie tylko stosunków międzyludzkich, właściwego spędzenia wolnego czasu ale i mydła, chusteczek do nosa, i żyć liwości także... dla bezdomnego psa. Tej odpowiedzi udzielić może indywidualnie każdy sam sobie.

J. P.

Kalisz zbuduje Konin IV

Konin to nie tylko centrum zagłębia przemysłowego i energetycznego. Panuje tam także wielki ruch budowlany. W poprzedniej pięciolatce istniał jednak w tej dziedzinie pewne dziwolagi.

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2 budowało osiedle w Koninie, a miejscowe Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego stawało osiedle górnicze w Turku.

Ambicją PBT było przejęcie robót od PPB nr 2. Rzucono hasło: niech Konin buduje Konin. Pierwszy blok nr 17b zbudowany przez PBT Konin na miejscowym Osiedlu Górniczym był wzorem precyzji.

Przyczyniło się do tego zespolenie najlepszych бригад робочих i specjalnego nadzoru. Zapadła więc decyzja spełniająca ambicję PBT. Rozwiązano umowy z poznańską „dwójką”, a całość robót na górniczym osiedlu w Koninie przejęła „terenówka”. Niestety, już w pierwszym roku wystąpiły trudności z mocą produkcyjną. Zadania przerastały możliwości, jakby nie było, niezbyt wielkiego, choć sprawnie działającego przedsiębiorstwa. Tymczasem program inwestycji znacznie się rozszerzył. W roku 1962 oddać trzeba było do użytku 10 bloków. Prawie co miesiąc

Wspólne 50 lat

Nasi stali Czytelnicy Teodora i Walenty Pawlakowie z Gniezna obchodzą w tych dniach piękny jubileusz 50-letnia pożycia małżeńskiego. Mieszkają oni w grodzie Lecha od 40 lat.

Gratulujemy i życzymy dalszych lat zdrowia oraz wszelkiej pomyślności. (mi)

Zygmuntowo, to wioska, którą zwykło się określać zwrotem: „tam, gdzie diabeł mówi dobranoc”. Gliniane i drewniane chaty kryte słomą, werpety i bajora, egipskie ciemności — oto świat jakże inny od tego, w pobliskim Koninie.

Te dwa światy łączy w naszej relacji mieszkaniak Zygmuntowa — nazwijmy go tak — Henryk Nowakowski. Mieszkał on w Zygmuntowie, a dojeżdżał do pracy w kopalni „Konin”.

Życie Nowakowskiego obciążonego kilkorgiem dzieci nigdy nie było lekkie. Wydarzenie, które jednak zaszło pod koniec ub. roku doprowadziło do tragicznej sytuacji. Oto u żony Nowakowskiego podczas porodu nastąpił krwotok. Kiedy przyjechał lekarz, pomoc nie była już potrzebna. Maria Nowakowska nie żyła. Zdołano natomiast uratować bliźniaki.

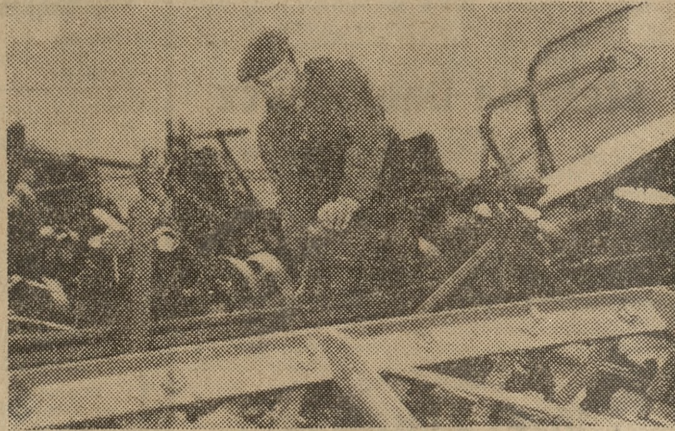
W ten sposób w starej glinianej chacie dziecięca gromadka powiększyła się do szóstki. Najstarsze z dzieci miało lat 7. Nieporadnym maluchom matkę musiała zastępować również nie bardzo poradna starszuszka, która wskutek błagań Nowakowskiego zgodziła się opiekować dziećmi. Ich ojciec był bowiem gościem w domu. O godzinie 4 rano wyjechał do pracy w Koninie. Wracając około 17.

Zrozpaczony ojciec szukał gorączkowo jakiejś drogi wyjścia z tragicznej sytuacji. Gdzie tylko mógł prosił o pomoc. Nikt się do tego jednak nie kwapił. W końcu Prezydium GRN zdobyło się na „wielki” gest i posłało lekarza do rodziny Nowakowskich. Na tym się skończyło. Rada zakładowa spisała się niewiele lepiej. Postarała się o jednorazową zapomogę w kwocie... 300 zł. Wyprawki dla noworodków Nowakowski nie otrzymał.

— Nie przysługuję wam — tłumaczono — bo zarabiacie ponad 1200 zł.

Nowakowski dał za wygraną. Nie wiedział, że przepis ten nie obowiązuje w przypadku narodzin dwojga dzieci. Wówczas

Myślą już o wiosnie



W PGR-ach, POM-ach, spółdzielniach produkcyjnych i warsztatach kółek rolniczych, trwają remonty i przygotowanie maszyn do wiosennej kampanii siewnej. Na zdjęciu: naprawa siewnika do kukurydzy w PGR Żytowiecko [powiat Gostyń].

CAF — fot. Radziszewski

KRONIKA POZNAŃSKA

• W Poznaniu podobnie jak u Was króluje zima. Mróz utrudnia prowadzenie wielu robót, szczególnie na terenach otwartych. Powoduje też zakłócenia w komunikacji miejskiej. Ludzie czekać muszą na tramwaj czy autobus nieraz po kilkadziesiąt minut. Trzeba chodzić po ulicach bardzo ostrożnie, gdyż w większości, śliskie nawierzchnie nie znają piasku czy popiołu. Ludzie odpowiedzialni za stan nawierzchni, mimo srogich mandatów, prze ważnie nie wykonują należycie swoich obowiązków.

• 15 bm. odbędzie się pierwsza w tym roku sesja Rady Narodowej m. Poznania. Omawiany będzie budżet stolicy Wielkopolski. Wyniesie on 1 miliard 137 milionów złotych. Z tej sumy przeznaczony się 378 milionów zł na budownictwo mieszkaniowe.

• Zakłady Metalurgiczne „Pomel” zanotowały przed kilku dniami nowy sukces. Wykonano tam pierwszą w Polsce powierzoną sprężarkę tłokową. Maszyna poszukiwana jest w przemyśle, także za granicą. W tym roku „Pomel” zamierza wykonać 400 egzemplarzy maszyny.

• Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych rozpoczęło w ubiegły poniedziałek roboty przy budowie ronda komunikacyjnego przy zbiegu wylotu Mostu Dworcowego oraz ulic: Głogowskiej i Roosevelta. Rondo poważnie usprawni komunikację w tym nerwicznym punkcie miasta.

• Ostatnio powstała w Poznaniu nowa uczelnia. Jest nią Studium Nauczycielskie, kształcące kadry dla średnich szkół medycznych. (mi)

Gdy zabraknie dobrej woli

wyprawka należy się również tym, którzy zarabiają ponad 1200 zł.

Okazało się — nie po raz pierwszy — że człowiek choć żyje w społeczeństwie, kiedy się znajduje w tarapatkach, jest sam jak palec. Wprawdzie nie szczędzi mu się słów współczucia, ale z konkretną pomocą nikt nie pospiesza. Instytucje, których naczelnym zadaniem jest troska o człowieka, często podchodzą do ludzkich bolączek w myśl zasady: „byłe odjakować”. Takim odjakowaniem było właśnie jednorazowe skierowanie lekarza i bardziej symboliczna niż konkretna zapomoga. Doprawdy nie chce się wierzyć, że członkowie rady zakładowej kopalni „Konin” okazali się tak nieczuły mi wobec tragicznej sytuacji swego towarzysza pracy.

Niewiadomo, jaki obrót przybrałaby sprawa Nowakowskiego, gdyby nie interwencja Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych. Dopiero ona zawiadomiła Wydział Zdrowia WRN o zgonie matki bliźniąt (mogła to dawno zrobić GRN) i spowodowała umieszczenie ich w szpitalu. WKZZ wystąpiła również do Zarządu Głównego ZZ Górników, prosząc o udzielenie Nowakowskiemu nie tak symbolicznej, jak poprzednio zapomogi.

Zenująca w tej całej historii jest nieczułość ludzi, którzy byli tak blisko Nowakowskiego i nie pospieszyli mu z pomocą, wobec czego tragiczną lecz prostą do załatwienia sprawą musiano się zająć aż na wojewódzkim szczeblu. A przecież można ją było z powodzeniem załatwić w Zygmuntowie i Koninie. Można było, gdyby nie zabrakło Zysłowskiemu łąta dobrej woli.

MICHAŁ ŁUCZAK